Cena 6 hal.

Nr. 620. Kraków Piątek 26. Listopada 1915 r. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344.

Uzupełnienie biuletynu austro-węgier.

C. k. Biuro korespondencyjne przesyła następujące uzupełnienie ostatniego biuletynu austro-węgierskiego, podanego we wczorajszem wydaniu wieczornem naszego pisma:

W walkach koło Prisztiny zabrano 6800 jeńców do niewoli i zdobyto sześć dział serbskich.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Agencya Milli. Główna kwatera donosi:

Front dardanelski:

Nic szczególnego z wyjątkiem ognia artyleryi i rzucania bomb z przerwami.

Odpowiedź Grecyi.

Ateny. (T. B.) Agencya ateńska. Rząd grecki wręczył wczoraj o 5. popołudniu odpowiedź na notę czwórporozumienia. Odpowiedź zredagowana jest w bardzo przyjacielskich wyrazach i przyznaje żądane zadośćuczynienia jakoteż wszelkie za konieczne uznane rękojmie.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Aten: Rząd odpowiedział na notę mocarstw czwórporozumienia. Jak słychać przyjął żądanie, by wojska sojuszników nie były rozbrojone, lecz otrzymały swobodę akcyi na terenie greckim. Co się tyczy bezpieczeństwa tychże wojsk jakoteż ułatwień kolejowych i telegraficznych, to rząd grecki zastrzega sobie szczegółowe rozważenie wszelkich kich szczegółów. Oświadczenie ententy, że obsadzone przez sojuszników części królestwa potem będą zwrócone i że za wyrządzone szkody zapłacone będą odpowiednie kwoty odszkodowawcze, było momentem, który przekonał rząd grecki o przyjacielskich zamiarach ententy. „Times" donosi, że sojusznicy nie żądali od Grecyi, by porzuciła swą neutralność.

Rada ministrów.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Aten: Urzędowo donoszą: 4 posłowie mocastw entente zrobili wspólny krok w sprawie wojsk sojuszników w Macedonii. Krok ten miał charaktr przyjazny. Jak słychac posłowie starali się skłonić Grecyę. aby dała oświadczenie co do swego stanowiska. Natychmiast po odwiedzinach posłów odbyła się rada ministrów.

Zaniechanie blokady.

Ateny. (T. B.) Urzędowo podają do wiadomości: Rząd angielski zezwolił na wyjazd greckich parowców naładowanych zbożem i innymi towarami, które przytrzymano w Malcie. Także wysyłka depesz via Malta została dozwolona.

W Serbii.

Rząd serbski w Skutari.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera. „Times" donosi: Wedle urzędowej depeszy z Prizrentu rząd serbski udaje się do Skutari.

Medyolan. (T. B.) „Corriere della Sera" donosi z Paryża: Rząd serbski zapowiedział urzędowo swój przyjazd do Skutari. Dalej donosi ten dziennik z Salonik wczoraj w południe, że posłowie Rosyi i Anglii pozostawili rząd serbski jego losowi i przybyli już do Monastyru, dokąd także dążą posłowie Francyi i Włoch.

Na granicy Czarnogóry.

Sprawozdawca Kirchlehner donosi:

W związku z wypadkami na Kosowem Polu ożywiła się działalność oddziałów armii austro-węgierskiej na granicy Czarnogóry, co podyktowane jest także względem na wyrównanie linii bojowej, która w swym odcinku południowym (Nowy Bazar—Prisztina) posunęła się znacznie dalej ku południowi.

Otóż obecnie kolumna austro-węgierska, która po okresie walk nad Limem i Uvacem obsadziła nadgraniczną miejscowość Priboj, posunęła się wśród walk ku południowi, wypierając Czarnogórców ze stanowisk. które jeszcze zajmowali w Sandżaku nowobazarskim. Inna kolumna, działająca na zachód stamtąd między Limem a Driną na obszarze Bośnii dąży do odrzucenia nieprzyjaciela z południowych zakątków Bośnii i według dzisiejszego urzędowego doniesienia odrzuciła już nieprzyjaciela na wschód od Focy (20 km. od północnej granicy Czarnogóry).

W ten sposób dąży prawe skrzydło armii jenerała Koevessa do uzupełnienia sukcesów centrum tejże armii. Ze względu jednak na zimową porę i trudności terenowe ma ono do przezwyciężenia nadzwyczajne trudności.

* * *

Znaczenie wypadków, które się w ostatnich dwu dniach dokonały na Kosowem Polu okaże się w pełni z tą chwilą, w której armia bułgarska dokona skutecznego posunięcia się na linii odwrotu serbskigo Prisztina—Prizrend.

Wznowienie Centralnego komitetu obywatelskiego w Warszawie

W sobotę 20. b. m. zatwierdzony został przez władze niemieckie dawny Centralny Komitet Obywatelski.

Przewodniczącym Wydziału jest Adam hr. Ronikier, zastępcą Stanisław ks. Lubomirski, członkami pp. Olszewski, Stanisławski, Wojewódzki.

Radzie Komitetu, złożonej z 15 członków (przeważnie dawnych członków C. K. O.), przewodniczy p. Dzierzbicki, radca Tow. kred. ziemskiego.

Z Rosyi.

Ustąpienie Samarina.

Kopenhaga. (T. B.) „Berlinske Tidende" donosi z Petersburga o dymisyi generalnego prokuratora Samarina: Synod jest wciąż powodem silnego ruchu wśród kół religijnych i politycznych. Dzienniki kilkakrotnie podawały artykuły z objawami sympatyi i zaufania dla Samarina. Uczczono go także w ten sposób, że dano mu kierownictwo Czerwonego Krzyża w Moskwie.

Aleksiejew oficerem legii honorowej.

Paryż. (T. B.) Rada ministryalna nadała generałowi Aleksiejewowi wielki krzyż oficerski legii honorowej. Generał Pau otrzymał polecenie wręczyć mu to odznaczenie.

Przeciw gwałtom żołdactwa.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa. Jak uzasadnione były sprawozdania niemieckie o popełnianych przez armię rosyjską we własnym kraju okrucieństwach, wynika ze znalezionego u jednego z pojmanych do niewoli oficerów rosyjskich rozkazu dziennego zawierającego telegram szefa sztabu generalnego byłego generalissimusa Mikołaja Mikołajewicza do komendanta II-ej armii, w którym powiedziane jest, że car zawiadamia komendanta, iż do uszu generalssimusa doszły liczne skargi z różnych klas ludności z terenu wojennego na zachowanie się wojsk. Według tych skarg pewne osoby wojskowe znęcają się nad ludnością, nieraz popełniają rabunki, niszczą mienie ludności ogniem, chociaż niema po temu powodów wojennych. Mimo wszelkich instrukcyi byłego naczelnego wodza, mających na celu wewnętrzną organizacyę wojska i usunięcie rabunków i podpaleń, znachodzą się jeszcze ciągle indywidua, które plamią się czynami stanowiącymi hańbę dla całej armii rosyjskiej. Car zarządza, jak najostrzejsze kary dla tych, którzy przekraczają wydane rozkazy.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 26. listopada 1915.

† Ks. Arcybiskup Dr Bauer.

Ołommiec. (T. B.) Ks. Arcybiskup Dr Franciszek Salezy Bauer zmarł.

Zaprzeczenie.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa. Jak ze źródła miarodajnego się dowiadujemy wiadomość rozpuszczona w prasie zagranicznej, jakoby niemiecki krążownik pojemności 3000 ton z 200 ludźmi załogi został zatopiony przez rosyjskie łodzie torpedowe. jest zupełnym wymysłem.

Pod Bagdadem.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Die Zeit" podaje jako telegram c. k. biura korespondencyjnego następujące doniesienie Ajencyi telegraf. Milli:

„Rząd angielski chcąc odwrócić publiczną uwagę i pokryć niepowodzenia w Dardanelach ogłasza jakoby Bagdad znajdował się w przededniu upadku. Anglia nie powinna zapominać, że każdy krok podjęty przez nią przy tem przedsięwzięciu zbliża ją do upadku w przepaść.

Modlin.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg." donosi: Twierdzy rosyjskiej Nowo-Georgiewsk przywrócono na polecenie władz niemieckich dawną polską nazwę: Modlin.

Odnaczenie.

Wiedeń. (T. B.) „Wiener Ztg." donosi: Cesarz w uznaniu doskonałych usług w wojnie nadal generałowi piechoty Ludwikowi Matuschce, komendantowi wojskowemu w Krakowie, order Żelaznej korony II klasy z dekoracyą wojenną.

Z Koła Polskiego.

W sprawie ulg podatkowych.

Wiedeń. (T. B.) Komunikat sekretaryatu Koła polskiego. Dnia 23. bm. odbyła się w ministerstwie skarbu trzygodzinna konferencya w sprawie ulg podatkowych dla miast. Wzięli w niej udział imieniem Koła prezes Biliński, dalej przewodniczący komisyi gospodarczej dla spraw miejskich i przemysłowych dr Leo, tudzież jako referenci posłowie Gross i Starowieyski, a ze strony rządu minister skarbu br. Engel, szef sekcyi Bareck, i radcy dworu Gottlieb, Wolenik i Luxardo. Przedmiotem obrad była kwestya uzyskania ogólnego opustu podatku czynszowego za czas od wybuchu wojny po koniec r. 1915. w miejscowościach, które były okupowane przez nieprzyjaciela lub ewakuowane. Chodziło dalej o to, by przy następnych fasyach utraty czynszowe znalazły również wyraz przy wymiarze podatku czynszowego za następne lata, to jest, aby przyjęto za podstawę czynsz zmniejszony, rzeczywiście wypłacony, a nie czynsz wyższy, który był umówiony, a nie został zapłacony. Dalej żądali zastępcy Koła, aby za rok 1915/16 wymierzono podatek jeszcze według starej fasyi i żeby nowa fasya za lata 1917/18 była sporządzona dopiero z końcem r. 1916. Delegaci ponowili postulaty co do opustów procentów zwłoki i egzekutnego. Prezes Koła wykazywał konieczność przedłużenia terminu dla nowych budowli, które mają prawo korzystać z 10-letniego uwolnienia od podatku według ustawy z 1911 r. Termin ten kończy się z r. 1916., wskutek czego budowle nowe, któreby były wykonane po 31. grudnia 1916. miałyby tylko 6-letnie uwolnienie, nie zaś uwolnienie na lat 10. Delegaci zaznaczyli w dalszym ciągu potrzebę przyznania Krakowowi już teraz niższej stopy podatkowej, która według ustawy z 1905. ma wejść w życie dopiero w 1929.

W sprawie ulg podatkowych dla wsi przedłożył minister skarbu podczas konferencyi zgodnie z przedłożonymi już przez Koło polskie wnioskami projekt wydać się mającego rozporządzenia, co do którego odbędzie się jeszcze dalsza narada.

Uchwały komisyi dla miast.

W dniach 19. do 24. listopada b. r. włącznie odbywały sie w biurze prezesa Koła polskiego w Wiedniu, w obecności ministra dla Galicyi Morawskiego posiedzenia komisyi gospod. dla spraw miejskich i przemysłowych pod przewodnictwem J. E. Dra Leo, tudzież komisyi dla odbudowy rolnictwa pod przewodnictwem J. E. Długosza, na których przedewszystkiem prezes Biliński zdawał sprawę z wyniku zabiegów podjętych u rządu w sprawach poruszonych na posiedzeniach Koła w dniach 25. i 26. października b. r.

Ponadto były przedmiotem odrębnych konferencyi: Sprawa utworzenia osobnego zakładu odbudowy technicznej i gospodarczej kraju — brał w niej udział członek Wydziału krajowego Dr Stanisław Dąbski; zmiany statutu galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego, sprawa przedłużenia moratoryum, przyznania ulg podatkowych, rozłożenie zaległości pożyczek hipotecznych i komunalnych, z których to narad będzie wydany osobny komunikat.

Na posiedzeniach komisyi dla spraw miejskich uchwalono uprosić prezesa Koła o wywarcie nacisku na rząd w sprawie subwencyi dla miast nie tylko na aprowizacyę, ale także i na administracyę i to także za czas inwazyi względnie ewakuacyi; w sprawie osobnych i większych zaliczek na dodatki do podatków; w sprawie odbudowy szkół i koszar, odnowienia urządzenia szkolnego; wypłaty gminom czynszu; organizacyi akcyi dla ożywienia rękodzieła i drobnego handlu; pomocy drożyźnianej dla urzędników; w sprawie dostarczenia zboża młynom krajowym; podwyższenia zasiłków dla rodzin rezerwistów i zrównania tych zasiłków co do wysokości z zasiłkami innych krajów koronnych; wypłaty zasiłków dla ewakuowanych; w sprawie wypłaty należytości przedsiębiorstw od rządu, jeszcze z czasów przed wojną; w sprawie pominięcia sił krajowych przy dostawach i budowlach rządowych w kraju.

Domagano się wreszcie przedłużenia terminu ustawowego, który się kończy z rokiem 1916. dla nowych przed tym czasem dokonanych budowli, korzystających z dziesięcioletnich ulg podatkowych.

Żądano założenia w Wiedniu osobnego biura dla naszych spraw miejskich.

Uchwały komisyi rolniczej.

Na posiedzeniu komisyi gospodarczej dla odbudowy rolnictwa i przemysłu rolniczego wyrażono jednomyślnie zapatrywanie, że choć dostarczanie pomocy przez wojenny zakład kredytowy jest w formie kredytu niewłaściwem, to na wszelki wypadek niema podstawy do zabezpiecznia hipotecznego i powinien wystarczyć skrypt zwyczajny bez formalności aktu notaryalnego. Dotychczasowa forma udzielania gwarancyi rządowej (Ausfall-Garantie) za poszczególne pozycye pożyczkowe w ten sposób, że każdą pozycyę przedkłada się rządowi centralnemu do decyzyi jest nieodpowiednią wobec tego. że idzie o akcyę szybko i że kredyt jest udzielany i tak jako forma przejściowa w granicach odszkodowania. Proponuje się więc, aby zakład dotyczący miał z góry upoważnienie do przyjęcia takiej gwarancyi, aż do wyczerpania pewnej łącznej ustanowić się mającej sumy kapitałowej. Uznano potrzebę zakładu dla udzielania pomocy technicznej i przeprowadzania kalkulacyi finansowej przy uwzględnianiu źródeł pomocy wojennej wyżej wymienionych, dalej celem zorganizowania krajowego rękodzieła, przemysłu i handlu i zapewnienia krajowym siłom najwydatniejszego udziału w odbudowie. Zakład powinien mieć przegląd całej akcyi odbudowy. posiadać wszelkie uprawnienia ułatwiające szybki postęp odbudowy, posiadać wszelkie uprawnienia ułatwiające szybki postęp odbudowy i tworzyć w tym celu lokalne organa nadzorcze i informacyjne. Omawiano nadto sprawy aktualne będące w związku z odbudową kraju i potrzebami ludności.

Ubezpieczenie wojenne.

W gmachu namiestnictwa we Lwowie i w budynku starostwa w Krakowie otwarte zostaną w najbliższym czasie zastępstwa dla „ubezpieczeń wojennych". Ważną tę akcyę wdrożył już od pół roku „Fundusz pomocy dla wspierania wdów i sierot wspólnej siły zbrojnej" razem z biurem „Pomocy wojennej" w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Poniżej podajemy komunikat prezydyum namiestnictwa, oparty na rozporządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 23. kwietnia br. o ubezpieczeniu oficerów i żołnierzy na wypadek śmierci w czasie wojny. — Komunikat zwraca słusznie uwagę na tę akcyę, jako „niezmiernie doniosłą ze względów państwowych i ekonomicznych dla całej ludności".

Rodziny żołnierzy powołanych do czynnej służby w wojsku i pospolitem ruszeniu i zwłaszcza, które albo posiadają skromny tylko majątek, albo nie posiadają żadnego i żyły jedynie z zarobku powołanych żołnierzy, mogą się znaleźć w ciężkiem położeniu na wypadek ich śmierci. Ubogie wdowy i sieroty otrzymują wprawdzie zasiłki państwowe i gminne, te jednak wystarczą zaledwie na najniezbędniejsze utrzymanie.

Również państwowa renta, pobierana po żołnierzu poległym na wojnie, rzadko wystarczy na pokonanie trudności pieniężnych, jakie umożliwi rodzinie utrzymanie się przy posiadłości męża, ojca, przy jego rzemiośle lub handlu. Jeśli natomiast wdowa będzie rozporządzać w pierwszej chwili choćby tylko małym kapitałem, to prędzej będzie w stanie uporządkować pilne długi i uniknąć przymusowej sprzedaży majątku, będzie mogła prowadzić gospodarstwo czy przedsiębiorstwo męża, a nieraz zapewnić sobie nowy sposób utrzymania.

Żołnierze mogą zapewnić wypłatę takiego kapitału rodzinie na wypadek ich śmierci przez ubezpieczenie na wypadek śmierci. Jednakże niewielu znajdujących się na placu boju żołnierzy było dotąd ubezpieczonych na życie i zapewniło sobie w ten sposób na wypadek śmierci wypłatę ubezpieczonego kapitału pozostałej rodzinie. Żołnierze na wojnie nie mogą się już ubezpieczyć na wypadek śmierci w ten sposób, jak się to dzieje w domu w czasie pokoju, głównie dlatego, że trudno im uzyskać świadectwo lekarskie, jakiego wymagają Towarzystwa ubezpieczeń na życie. Temu zaradzić ma właśnie ubezpieczenie wojenne, które w nieobecności powołanego żołnierza mogą doprowadzić do skutku pozostali w domu członkowie jego rodziny. Żona może ubezpieczyć męża, dzieci ojca, właściciel majątku swych oficyalistów, gmina swych funkcyonaryuszy.

Ubezpieczenie następuje na jeden rok od dnia zgłoszenia. Koszt (premia) ubezpieczenia wojennego na wypadek śmierci żołnierza, rezerwisty lub należącego do obrony krajowej wynosi 9%, a przy ubezpieczeniach tylko do kwoty 2.000 koron 7% kapitału; koszt ubezpieczenia wojennego na wypadek śmierci żołnierza, należącego do trenu i do oddziałów sanitarnych, tudzież lekarza wojskowego wynosi 7 i pół prc., a przy ubezpieczeniach tylko do kwoty 2.000 koron 5 i pół prc. ubezpieczonego kapitału; koszt ubezpieczenia żołnierza, należącego do pospolitego ruszenia — do tej kategoryi należy przeważna część ojców rodziny — i do Legionów ochotniczych bez różnicy gatunku broni i bez różnicy ubezpieczonej kwoty 4 i pół prc. ubezpieczonego kapitału. Premia zatem jednorazowa od ubezpieczenia wojennego na 1000 kor. na wypadek śmierci żołnierza, należącego do wojska, rezerwy, lub obrony krajowej wynosi 70 K; do trenu i oddziałów sanitarnych i lekarzy wojskowych 55 K; pospolitego ruszenia i Legionów 45 K. Można też, rzecz prosta, ubezpieczyć mniejsze i większe kwoty; bywają zgłaszane ubezpieczenia wojenne na 100 K, lub 200 K i zgłoszenia te są przyjmowane. Ubezpieczający nie ponosi żadnych wydatków, ani należytości stemplowych, oprócz premij.

(Dokończenie nastąpi).

Powrót uchodźców.

Wczoraj około godz. 4-tej popołudniu przybyła z Chocni do Krakowa pierwsza grupa, licząca okrągło 1000 osób, ewakuowanej przed rokiem ludności krakowskiej. Na przyjęcie powracających do naszego miasta uchodźców przybyli na dworzec towarowy imieniem miasta wicepr. Dr Nowak z radcą magistratu p. Kubalskim, gronem urzędników, lekarzy i radnych miejskich, z ramienia połączonych komitetów obywatelskich niesienia pomocy uchodźcom ks. dr Caputa, ks. L. Kasprzyk, p. Zofia Popielówna z licznem gronem pań, które przygotowały na dworcu ciepły posiłek, szef inspektoratu kolei północnej p. Potuczek, komendant dworca nadporucznik Dr Kumaniecki, kierownik Ekspozytury policyi star. komisarz Dr Warczewski z oficyałem p. Holocherem i wiele innych osób. Przed bramą dworca oczekiwało kilkaset osób, należących do przyjaciół, krewnych i znajomych, powracających uchodźców. Koło godziny 4-tej wszedł na tor długi, kilkadziesiąt wozów osobowych trzeciej klasy liczący pociąg, z którego zaczęli wysiadać uchodźcy. wracający po roku z górą do swej stałej siedziby. Wszyscy skierowani zostali do ogrzanych sal barakowych, tuż koło toru położonych, w których ofiarne panie z komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych, przy pomocy pań utrzymujących na dworcu stały bufet dla przejeżdżających z pola walki żołnierzy, przygotowały dla przybyłych gorącą herbatę. Chleba dostarczyła piekarnia miejska w ilości około pięciuset bochenków, tak, że każda z osób przybyłych otrzymała garnuszek gorącej herbaty. względnie kawy i pół bochenka chleba. W ciągu kilkunastu minut wielkie trzy sale barakowe zapełniły się gęsto powracającą z baraków ludnością. — Wśród przybyłych ogromną przewagę stanowiły kobiety i dzieci. Mężczyzn dorosłych powróciło zaledwie kilkudziesięciu. Prawie wszyscy mężczyźni lat popisowych zostali bowiem powołani do służby wojskowej, względnie świadczeń wojennych. Na twarzach wszystkich, którzy z baraków wrócili, odbiły się widocznie ciężkie cierpienia moralne i fizyczne, jakie na wygnaniu przeżywali.

Wszyscy też wyrażają gorącą radość, że nareszcie doczekali się tego dnia, w którym danem im było do stałych swych siedzib powrócić. „Gorąco P. Bogu dziękujemy — powtarzały przybyłe niewiasty — że nam dał zdrowo do Krakowa powrócić."

— Jakżeż was żegnali ci, którzy jeszcze w barakach pozostali?

— Serdecznie, ze łzami w oczach. Na stacyę kolejową odprowadził nas cały zarząd baraków, ks. katecheta Małysiak i wielu dotychczasowych „wspólników" niedoli. Wielu serdecznie płakało.

— Ilu jeszcze w barakach pozostało?

— Kilka tysięcy. W ostatnim czasie napływać zaczynają nowe partye uchodźców z Galicyi wschodniej.

— Kiedyście wyjechali?

— We środę popołudniu koło czwartej.

— A w drodze, czy opiekowano się wami?

— I owszem! W pożywienie zaopatrywano nas dostatecznie. Głodu nie cierpieliśmy. Natomiast zimno dotkliwie nam dokuczało, ponieważ wozy kolejowe były nieogrzane.

— Przyjechaliście jednak szczęśliwie?

— Naogół tak. W drodze zmarło jedno dziecko, które już chore z baraków wyjechało. W Oświęcimiu przy kontroli kilka osób zatrzymano z powodu braku dostatecznych legitymacyi lub z powodu ich rosyjskiego poddaństwa. Pozatem obeszło się na szczęście bez przygód niemiłych.

Z ludnością przybył do Krakowa proboszcz kolonii polskiej w Chocni ks. Karol Słowiaczek, który przez całą drogę nią się opiekował i załatwiał wszelkie jej sprawy.

Po ogrzaniu się i posileniu, rozpoczęli uchodźcy opuszczać baraki i kierować swe kroki do miasta, do mieszkań, które przed rokiem opuścili, do krewnych, przyjaciół i znajomych; ci zaś, którzy gdzieindziej nie mieli schronienia, do przygotowanych schronisk miejskich, gdzie tymczasowo otrzymają kawałek chleba...

Tak odbył się powrót pierwszej grupy uchodźców z baraków choceńskich do Krakowa.

Ci, którzy wczoraj poszli na dworzec, aby przywitać powracającą do naszego miasta ludność, długo zapewne mieć będą w pamięci to, co widzieli:

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Henryk Krasiński z Mszany Dolnej. Hr. Witoldowie Sągajłło z Niemież. Ludwik Kulczycki z Wiednia. Tadeusz i Franciszek Bezwińscy z Kęt. Ks. Władysław Musielewicz ze Skały (Król. Polskie). Jakób Berger z Żywca. Dr Dyr. Jerzy Michalik ze Lwowa. Jan Jasiński ze Stanisławowa. Drowie Zygmuntowie Wierzbiccy z Mähr. Schönberg. Józefowie Kozłowscy z Dąbrowy górniczej. Ks. Karol Zwoliński z Żółkwi.

Wiadomości o zaginionych

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Ktoby miał jakiekolwiekbądź wiadomości gdzie znajduje się syn mój

Antoni Siatka

żołnierz 13 pp., który walczył ostatnio w Karpatach, raczy łaskawie mi donieść pod adresem: W. Siatka, Kraków, ul. Starowiślna l. 38.

STEFAN POWROŹNIK

kapral 35 p. obr. kraj. poszukuje swą żonę Katarzynę Powroźnik, rodem z Kipiaczki pow. Tarnopol, przed wojną zamieszkałą w Chodorowie, oraz 4 dzieci: Michalinę, Bazylego, Mikołaja i Józefa. Łaskawą wiadomość uprasza się przysłać pod adresem: Jan Buszkiewicz Kraków, Topolowa 19, II. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman [illegible]. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Harka.